Rok I. Tarnów, dnia 28 maja 1898. Nr. 2.

ZDROJOWISKA

Illustrowane czasopismo balneologiczno-literackie

wychodzi co 8 dni w czasie od 20. maja do 30. września.

PRZEDPŁATA:

W Austryo-Węgrzech . . zł. 3·—
W Niemczech . . . . marek 7·—
We Francyi i Szwajcaryi . frk. 10·—
W Rosyi i Król. Polskiem rsb. 3·50

Numer pojedynczy:
20 ct., 40 fen., 60 ctm., 20 kop.

Naczelni redaktorowie: **Dr. med. Wł. Mikucki.**
Wiktor Doleżan.
Wydawca: **Józef Pisz, w Tarnowie.**

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
w Tarnowie, przy ulicy Katedralnej l. 3.

INSERATY:

za jednoszpaltowy wiersz petitowy 10 ct., 20 fen., 25 ctm., 10 kop.

Nadesłane od wiersza 20 centów.

Reklamy po 40 ct. od wiersza.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Listy przyjmuje się tylko frankowane.



Sala balowa większa w domu zdrojowym w Krynicy.

ODEZWA

w sprawie Wystawy przyrodniczo-lekarskiej w Poznaniu.

Komisya przemysłowo-lekarska Tow. Lek. w Krakowie rozesłała do wszystkich tych fabrykantów i producentów, których wyroby były dotychczas przez Tow. Lek. Krak. polecane, jakoteż do zarządów wszystkich zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, aby zachęcić do obesłania Wystawy przyrodniczo-lekarskiej, w czasie 8-go Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, w Poznaniu odbyć się mającej, następującą odezwę:

„Według ogłoszenia Komitetu VIII-go Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu (zobacz *Przegląd lekarski*, Nr. 3, z dnia 15 stycznia 1898, str. 36), urządzoną będzie, podczas Zjazdu tego, Wystawa przyrodniczo-lekarska.

Towarzystwo lekarskie krakowskie zaprasza niniejszem wszystkich Kolegów, którzy mają jakieś okazy naukowe, by je jak najrychlej na Wystawę zgłosili.

Również wzywa producentów przetworów leczniczych, wyrobów dyetecznych i higienicznych, narzędzi leczniczych, przyrządów naukowych, środków opatrunkowych i t. p., a w szczególności Zarządy Zdrojowisk i Uzdrowisk krajowych i tych producentów, których wyroby polecone zostały przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, by nadesłali na Wystawę nietylko gotowe przetwory, ale i szczegółowe wyjaśnienia co do sposobu i rozmiarów produkcyi. Pożądane więc są rozbiory chemiczne, ocenienia znawców, wydane polecenia, dowody uznania z innych Wystaw, opisy sposobu otrzymywania lub przyrządzania wyrobów, modele i rysunki narzędzi, rysunki i widoki lokalów fabrycznych, tablice kartograficzne rozwoju produkcyi, katalogi, cenniki itp.

Zjazd odbędzie się w dniach 8 10 sierpnia b. r. — Zgłoszenia przyjmuje Przewodniczący Sekcyi Wystawowej, Dr. Tomasz Drobnik w Poznaniu (św. Marcin Nr. 79).

Kraków dnia 3 maja 1898.

Przewodniczący komisyi przemysłowo-lek. Tow. lek. krak:	Prezes Towarzystwa lekarskiego krakowskiego:
Prof. Dr. Ed. Korczyński.	*Prof. Dr. Jakubowski.*

Znaczenie letnich mieszkań.

I.

Czas gromadnej emigracyi z miast zbliża się coraz bardziej. Za kilka tygodni popłynie fala osób zmęczonych życiem miejskiem w okolice pełne spokoju, zieleni i balsamicznej woni drzew. Każdy szuka pięknej przyrody, mając dość tylomiesięcznych rozkoszy w mieście i krępującej kultury tem bardziej, że i znużone zawodową pracą ciało żąda wzmocnienia. Klasy posiadające przywykły już oddawna zamieniać w lecie miasto na pobyt na wsi. Komu tylko na to pozwalają środki, albo kogo obowiązki nie przykuwają do miasta, wybiera sobie na sezon ogórkowy cieniste Tusculum — „letnie mieszkanie" — jak je nazwał współczesny język towarzyski.

Zwyczaj ten naszego życia sprowadza o wiele głębsze skutki, niżby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Wpływa on na nasze życie w wysokim stopniu. Odrzuciwszy nawet hygieniczną wartość tej wędrówki w czasie lata, doznaje strona umysłowa również ważnej zmiany. Nie można bowiem przypuścić, aby pobyt na wsi i obfitość połączonych z nim nieodzownie wrażeń minęła u mieszczucha bez śladu. Doznaje on błogiego uczucia spokoju i wypoczynku; turkot maszyny codziennego ruchu stanął -- może wreszcie pomyśleć o sobie samym. A błogość, jaka u niego skutkiem tego powstaje, budzi powracającą chęć odwiedzania wsi nietylko w czasie ogólnego wypoczynku letniego, ale i w innej porze, gdy na to czas pozwala.

Dla młodzieży natomiast płynie z pobytu wśród świeżej zieleni wielokrotna korzyść. Młode członki, których w mieście trzeba było używać z krępującą oględnością i sztywnością ze względu na więzy towarzyskie, mogą się teraz w powietrzu pełnem słońca wyciągać swobodnie. Barwna rozmaitość pól i łąk zaostrza zmysły; nowe przejawy życia, które młódź poznaje na wsi, rozszerzają horyzonty wyobrażeń; spostrzeżenia, narzucające się w lesie i na niwie, przyoblekają suche, bezduszne słowo szkoły w realne szaty. Na wsi więc widzi młody umysł naturę, jako całość, jako jednostkę obrazową. Tutaj spotyka się także nowych ludzi, nie widzianych nigdy w mieście. Jest rzeczą jasną, że ludzie, wzrastający wśród takich wpływów, muszą inaczej wyglądać umysłowo, niż ich przodkowie, stale związani z wązkiemi uliczkami swego miasteczka.

I na odwrót! Nie mniejszych zmian doznaje życie wieśniacze przez te doroczne przyjazdy mieszkańców miast.

Materyalne stosunki danej miejscowości poprawiają się w sposób niezwykły; wieśniak poznaje nowe formy życia, rozszerza się nadto jego zakres myślenia. Przesądy znikają; nowe idee przyjmują się łatwo choć bezwiednie i nie jedna wioska emancypuje się z dawnych pleśni, zaprowadza u siebie nowe urządzenia zgodne z duchem czasu. Wszystko to mamy do zawdzięczenia, t. zw. „letnikom," którzy w wielu zapadłych zakątkach kraju, zabitych dotychczas deskami, są pierwszymi pionierami postępu i lepszej cywilizacyi.

Tak obszerne znaczenie posiadają letnie mieszkania w naszem życiu, choć często je sobie lekceważymy, a zbyt rzadko uznajemy. Kto chce ogarnąć i dobrze zrozumieć istotę współczesnego człowieka, musi poznać warunki jego bytu. A do nich należą niewątpliwie i letnie mieszkania.

W. D.

Znaczenie i zastosowanie lekarskie naszych wód mineralnych

skreślił

Dr. L. KORCZYŃSKI

Docent chorób wewn. w Uniw. Jagiell.

(Dokończenie)

Do drugiej z rzędu grupy wód mineralnych należą z pośród polskich wody w Szczawnicy, Głębokiem, Krościenku po części i w Wysowej. Jak dotychczas jedna tylko Szczawnica pozyskała znaczny rozgłos a wody jej ogólne uznanie i rozpowszechnienie. Najistotniejszym składnikiem szczaw słono alkalicznych, a tem samem i wody szczawnickiej jest bezwodnik kwasu węglowego, a obok niego dwuwęglan sodowy i chlorek sodu. Stąd to i lecznicze działanie wód powyższych daje się sprowadzić do działania tych trzech najważniejszych składników. Przypatrzmy mu się kolejno. Otóż co do kwasu wę-

Z kwestyj na czasie.

„Sąsiedzka przyjaźń."

Urywek z dziennika.

20 kwietnia.

Zwycięstwo! Najgorętsze życzenia serca mego zostają nareszcie spełnione. Z ukochaną Zośką moją będę mieszkała pod jednym dachem, nie będą nas dzieliły 4 stacye tramwaju, będę ją mogła widywać codzień, co godzina, będę temsamem co i ona oddychać powietrzem, jednoczyć się z nią myślą i uczuciem. Co za rozkosz mieć Zośkę zawsze koło siebie! Ach! bo też kocham ją tak gorąco, tak niepodzielnie, że żadne pismo wyrazić by tego nie zdołało. Nie spostrzegam u niej żadnej wady, rodziców jej, ludzi nadzwyczaj inteligentnych formalnie uwielbiam i dlatego czuję się nad wyraz szczęśliwą, że z dawien dawna w głębi serca wyjawiane życzenie wspólnego zamieszkania stało się nareszcie faktem dokonanym.

Przy ulicy Polnej trafił się właśnie do wynajęcia piękny dom z ogrodem, a podział mieszkań na dwie tylko partye t. j. parter i pierwsze piętro, tak się nam nadał, że ojciec mój po porozumieniu się z rodzicami Zośki natychmiast dał zadatek i zawarł umowę, że my zajmiemy piętro, a oni parter, skutkiem czego o sto złr. mniej płacić będą czynszu rocznego, bo jak mniemają, mieszkania dolne zapewniają znacznie mniej światła i ciepła, a nawet wygód gospodarczych.

Po zawarciu umowy poszłam i ja ze Zośką jeszcze raz obejrzeć mieszkanie, ale że dotychczasowi lokatorowie nie wyprowadzili się jeszcze, więc nie mogłyśmy sobie z całości dokładnej zdać sprawy — przestałyśmy tylko na obliczeniu krokami długości i szerokości ogrodu i na czynieniu planów, jak urządzimy go sobie w przyszłości.

Któryś z pisarzy powiada, że jednostajnie choćby w przyjemnych warunkach prowadzone życie, uprzykrzy się w końcu, jeżeli nie wstrząsają niem od czasu do czasu jakieś ważniejsze chociażby przykre wypadki.

Otóż dowiedziemy teraz przykładem, że pisarz ten mimo wielkiej sławy mało miał doświadczenia, a co najważniejsza nie znał mnie ani Zośki.

Szkoda tylko że p. S. (ojciec Zośki) nie chciał się zgodzić na propozycyą mamy, aby dom w mowie będący na wspólną z nimi kupić własność, — wytłumaczył on jednak rzecz jako fachowy inżynier tem, że trzeba najprzód doświadczyć jak nam tam będzie, a dopiero po skonstatowaniu faktu mówić o kupnie lub porzucić ten projekt. Przecież to śmieszna taka matematyczna przezorność, jak gdyby mogła zachodzić choćby najmniejsza wątpliwość, że albo rodzice nasi, albo my z Zośką do końca życia w miłości i jedności myśli wytrwać potrafimy.

15 maja.

Przez kilka dni byłam na wsi u ciotki i tak prawdziwie sielskiej doznawałam tam rozkoszy, że gdym dziś z Zośką do naszego przyszłego poszła mieszkania i prześlicznie wijące się dzikie wino na werandzie parterowej spostrzegła, postanowiłam prosić jej rodziców, aby byli łaskawi przystać na zamianę mieszkania z nami. Zośka bowiem nie ma tak poetycznego usposobienia jak to mnie przypisują ogólnie, byle miała wygodny pokój dla siebie i mnie przy swoim boku, już będzie zadowolona, podczas gdy ja przepadam za wszystkiem, co tchnie naturą, malowniczością i romantycznością. A czyż może być coś bardziej malowniczego jak ta weranda dzikiem winem owita, jak ta bezpośrednia przez otwarte okna sypialni napływająca woń ogrodu!

Krótko a węzłowato inżynierowie zgodzili się na mą prośbę, ale choć mi to z uśmiechem p. S. powiedział, czuję że mówił seryo, iż za tę zmianę żąda 100 złr. odstępnego. Gdym tę sprawę ojcu swemu opowiedziała, zdziwił się niemało ale dał wyraz przyzwolenia.

29 maja.

Taki pusty śmiech mnie porywa, gdy popatrzę na te stosy popakowanych gratów: skrzyń pudeł, węzełków i luźnie leżących drobnostek, które zupełnie przypominają tandetę, — że nie mogę tego przenieść na sobie, aby na skrawku wolnego miejsca na stole nie napisać słów kilka w mym dzienniczku. Zdarzył się bowiem fakt nigdy przezemnie nie przewidywany, że Zośka odrzuciła ofiarowaną jej przezemnie pomoc przy urządzeniu jej pokoiku (trzeba bowiem wiedzieć że ponieważ lokatorowie I. piętra przed kilku dniami wyjechali, przeto inżynierowie S. już wczoraj do nowego mieszkania sprowadzać się zaczęli). Zośka jest widać trochę zarozumiała,

głowego, to już codzienne, nie lekarskie doświadczenie poucza, że płyny zamożne w wolny kwas węglowy wprowadzone do żołądka sprawiają miłe, orzeźwiające i podniecające uczucie, zaostrzają do pewnego stopnia łaknienie i ułatwiają trawienie. Przy dobrym szampanie, a nawet winie zmięszanem z musującą wodą można zjeść niewątpliwie więcej i z większym apetytem. Zjawisko to jest następstwem podrażnienia błony śluzowej żołądka, wydzielającej istoty do trawienia niezbędne, a w dalszym ciągu następstwem podrażnienia błony mięsnej żołądka, przyspieszenia ruchu robaczkowego tego narządu i szybszego wydalania treści pokarmowej do jelit. Wpływ ten podniecający sięga jednak i dalej jeszcze, kwas węglowy dostaje się do krwi, a z nią do najważniejszych ośrodków, podnieca je, a podnieta przenosi się za pośrednictwem nerwów na rozmaite narządy, wśród których narząd krążenia niewątpliwie pierwsze zajmuje miejsce. Nawet i tu jeszcze nie koniec tego podniecającego wpływu, zaznacza on się równie wybitnie w czynnościach władz zmysłowych i umysłowych. Nie tak co prawda szeroki jest zakres działania kwasu węglowego zawartego w wodach mineralnych, jak w napojach wyskokowych, w każdym jednak razie podniecający wpływ tego gazu jest w lecznictwie uznany i ceniony w tych przypadkach, w których chodzi o wywarcie podniety na błonę mięsną żołądka i jelit, o pobudzenie gruczołów błony śluzowej do żywszego wydzielania soków trawieńcowych, lub układu naczynioruchowego ośrodkowego i obwodowego celem wywołania zmian w parciu krwi, przyspieszenia wessania i wydalania wody z ustroju. W tym ostatnim razie możemy osiągnąć podobny skutek stosując kąpiele gazowe lub gazowo-wodne, a to za pośrednictwem nerwów naczynio-ruchowych skóry.

Dwuwęglan sodowy czyli soda, jako związek zasadowy (alkaliczny) działa przedewszystkiem w ten sposób, że zmniejsza lub znosi kwaśne oddziaływanie treści żołądkowej, przyczem tworzą się nowe związki szczególnie chlorek sodu, a dalej, jeśli prócz kwasu solnego znajdującego się inne kwasy, nie spotykane w prawidłowym żołądku, także mleczany, maślany, octany i t. d. Po pewnym czasie, gdy cała ilość dwuwęglanu sodowego została już rozłożona, czynność wydzielnicza błony śluzowej żołądka wzrasta ponad normę. To samo się dzieje po użyciu małej tylko ilości sody. Zjawisko to w znacznej części przypisać wypadnie uwolnionemu kwasowi węglowemu. Na przebieg trawienia w jelitach wywiera soda wpływ tem wybitniejszy, że sok jelitowy trawi przygotowaną w żołądku miazgę pokarmową dopiero po należytem zalkalizowaniu. Znaną jest ogólnie właściwość alkaliów rozpuszczania śluzu i wchodzenia z białkiem w połączenia, przyczem tworzą się łatwo rozpuszczalne białkany. Większe ilości sody wprowadzone do ustroju podnoszą znakomicie oddziaływanie zasadowe krwi, a zmniejszają lub znoszą nawet kwaśne oddziaływanie moczu. Znanym jest nadto korzystny wpływ soli zasadowych na wydzielanie żółci, rozwalnianie śluzu wytworzonego przez błony śluzowe narządu oddechowego i ułatwianie w ten sposób wykstuszania, wpływ na przemianę materyi i t. p.



Widok z Żegiestowa.

Sól zawarta w szczawach alkaliczno-słonych uzupełnia poniekąd i potęguje działanie sody, stąd też pochodzi, że szczawy te posiadają niewątpliwie większą wartość lekarską, aniżeli szczawy alkaliczne.

Już z tych uwag łatwo stworzyć sobie obraz chorób, w których nasza woda szczawnicka z korzyścią jest stosowana. W pierwszej linii wymienić należy sprawy nieżytowe dróg oddechowych, dalej nieżyt żołądka, jelit, przewodów żółciowych, dróg moczowych, niektóre chorobliwe stany przemiany materyi. O wielkiej wartości szczaw alkaliczno-słonych, a tem samem i naszych wód szczawnickich świadczą dobitnie nietylko korzystne wyniki leczenia w wielu przypadkach tych chorób, które wymieniliśmy, ale także i wielki popyt i zaufanie, jakie wody te posiadają.

---

skoro mimo doświadczonej pewności o moim guście i smaku nie chciała przyjąć mojej pomocy, ale to nie szkodzi, niech się urządzi sama, a dopiero gdy ja ze swojego pokoiku prawdziwe zrobię cacko, będzie żałować, nie będzie mogła potem przeistaczać, bo ja pierwsza powiedziałabym jej szczerze że „małpuje.“

1 czerwca.

Jesteśmy nareszcie na nowem mieszkaniu. Skończyło się chodzenie, ucichł gwar i hałas robotników, ale za to wszystkie tobołki czekają rozpakowania i rozmieszczenia, bo tragarze nasi tak się ze względu na panujący upał kwaterkami wódki „chłodzili“, że popili się jak nieboskie stworzenia i roboty swojej dokończyć nie mogli. Zły również prognostyk spotkał mnie u progu mojego mieszkania, bo oto ukochana moja statuetka Wenery i Minerwy, najpiękniejsza ozdoba mojej konsoli, przez jednego z podpiłych robotników na ziemię upuszczona na drobne rozbiła się kawałki.

Obecnie siedzimy bezczynnie, musimy bowiem trochę odpocząć po przebytych trudach, ale za to nad głowami naszemi, słyszymy ustawiczny skrzyp podłogi i butów pana inżyniera, który sobie — jak nam to wytłumaczyła ich służąca — „zwyczajny“ spacer po pokoju odprawia, — przyzwyczajenie, o którem zupełnie nie wiedzieliśmy dotychczas. Ale nie ma się co dziwić, wszak ojciec inżyniera był prostym chłopem, naturalnem więc następstwem rzeczy, syn jego lekkiego chodu mieć nie może. Lecz kiedy się nareszcie skończy ta przechadzka! Mury drżą i szyby brzęczą, a i w mojej głowie chaos z tego ustawicznego pozostał tupania. Dziwię się jak można być tak mało względnym dla sąsiadów, z którymi się nibyto w przyjaźni żyje.

3. czerwca.

Niedawno moja Wenus i Minerwa poszły w kawałki, zła przepowiednia już się spełniła. Wczoraj mianowicie gdym wyszła z Zośką na ogród, zaczęłam snuć plany urządzenia go na sposób angielski, gdy tymczasem ona upiera się przy urządzeniu tylko jednego, jedynego klombu kwiatowego na środku, a całą resztę ogrodu proponuje podzielić na grządki i obsadzić jarzynami. Nie, ona chyba nigdy nie widziała jarzyn w gruncie, skoro przypuszcza, że taki groch, fasola, buraki i sałata mogą się stać ozdobą ogrodu. A może jeszcze tradycyjne kapuściane głowy posadzić zechce, w takim razie chyba swoją własną jak pierwowzór na środku umieści!

Nie powiedziałam jej tego wprawdzie wprost, ale takie sprzeciwianie się jej uważam za nieznośne, tem więcej, że na dobitek spuściła nos na kwintę i ze łzami w oczach poszła na górę. Zaczynam nabierać przekonania, że miłość jej ku mnie nie jest już tak gorącą jak była, i kto wie, czym nie trafiła na niegodną mego uczucia. Dziś nie przyszedł już wcale ogrodnik, a gdym po niego posłała, odpowiedział, że teraz jest jeszcze niepotrzebny, bo nie zapadła stanowcza decyzya co do urządzenia ogrodu. Widać, że projekt Zośki jako mniej wysiłku mózgownicy jego wymagający bardziej mu przypadł do smaku, aby więc sprawę polubownie zakończyć, boć przecie duchem przekory nie jestem, posłałam po niej służącą z zapytaniem co robić, a ona przysławszy mi odpowiedź, abym tak kazała robić jak sama uważam za stosowne, siadła do fortepianu i już trzecią godzinę gra bez przestanku jak na umór, a we mnie aż się gotuje.

Ona myśli zapewne, że zostawiwszy mi zupełną swobodę w urządzeniu ogrodu zwolni się tem samem od obowiązku płacenia ogrodnika. Ale grubo się myli jeżeli tak sądzi. Ja na własną rękę nic nie przedsięwezmę.

4 czerwca.

Wczoraj wieczór przysłał pan S. służącą, zapytać się ojca, czy nie zechciałby przyjść na górę na zwykłą partyę szachów. Ponieważ jednak ojciec mój uznał, że skoro taka sama droga z piętra na parter, jak z parteru na piętro, przeto pan inżynier mógł się sam do nas pofatygować; a ponieważ tego nie uczynił, przeto kazał mu ojciec odpowiedzieć, że niema obecnie czasu, bo idzie do miasta. Dziś znowu wypadał dzień przyjęcia pani inżynierowej u nas na kawie, ale ponieważ pani inżynierowa ma u siebie kalendarz i wie, że dzisiaj środa, a o przyjętych wspólnych zwyczajach dokładnie jest poinformowana i przez lat kilka bez zaproszenia w dzień ten do nas przychodziła, przeto nie posłała mama po nią na górę, chcąc się przekonać, czy nie osłabła w niej pamięć tak, jak ostygła przyjaźń Zośki.

A może tym ludziom zdaje się, że dlatego iż nad nami mieszkają także humorami przewodzić nam mają. Przeżałować nie mogę, żeśmy ten obrzydliwy parter zajęli. Lada dorobkiewicze imponują nam teraz pomimo, że 100 złr. odstępnego żądać się nie wstydzili.

(Dok. nast.)

O wiele więcej niż wód słono-alkalicznych, tryska u nas szczaw wapienno-żelazistych. Mamy je w Krynicy, Żegiestowie, w Wysowej nie licząc nader licznych, dzikich źródeł, rozsianych przedewszystkiem w okolicy dwóch pierwszych zakładów, a także na wschodnich krańcach Galicyi i na Bukowinie. W Król. Polskiem biją żelaziste zdroje w Nałęczowie i Sławinku, na Wołyniu w Szepetówce.

I tu, jak w poprzedniej rodzinie wód jest kwas węglowy bardzo ważnym, a nawet najistotniejszym składnikiem, gdyż on to sprawia, że wody podziemne mogą rozpuszczać związki, które w wodzie słodkiej są nierozpuszczalne. O ile więc ten kwas węglowy ma być przedewszystkiem środkiem leczniczym, to działanie szczaw alkalicznych i wapiennych byłoby jednakiem. W istocie rzeczy zachodzą tu jednak znaczne różnice, spowodowane wpływem soli żelazowej, wapniowej i magnowej. Stąd też, nie umniejszając znaczenia kwasu węglowego, kładziemy jednak pewien nacisk na wpływ tych właśnie soli, które bądź oddzielnie, bądź wspierając się wzajemnie ważne ustrojowi choremu oddać mogą usługi. Żelazo wzbogaca ciałka krwi czerwone w barwik krwi zwany hemoglobiną, wapno zaś łagodzi drażniący wpływ żelaza na błonę śluzową żołądka wtedy, gdy istnieje nadmierna jej wrażliwość, objawiająca się wzmożonem wydzielaniu kwasu solnego. Nic też dziwnego, że właśnie w takich przypadkach niedokrewności lub błednicy tak dobrze działają wody krynickie lub żegiestowskie. Wprost już z tego wynika, że wapienne wody muszą być skuteczne także w lżejszych postaciach katarów żołądka i w katarach jelit, a działanie będzie tu bardzo podobne do działania sody w wodach alkalicznych. I spostrzeżenia lekarskie i ścisłe nawet prace doświadczalne stwierdziły dalej, że przy piciu wód żelazistych zwiększa się łaknienie, zwiększa i zdolność przyswajania materyałów odżywczych; stąd idzie w górę ciężar ciała, wzrastają siły chorych, ustrój nabiera większej odporności i hartu. Takie tonizujące działanie szczaw żelazistych ułatwia w wysokim stopniu działanie rozmaitych zabiegów kąpielowych, jakiemi rozporządzają nasze zdrojowiska, a więc tak dobrze działanie kąpieli gazowo-wodnych i borowinowych, jak i zabiegów wodoleczniczych.

Do ostatniej grupy wód krajow. należą wody siarczane. Są to wody których stałym składnikiem jest wolny siarkowodór w ilości przynajmniej jednego miligrama w litrze, a które nadto zawierają sole kwasu siarkowego lub szarczki. Wód tych mamy u nas sporo. Ogólnie znane są zdroje siarczane Lubienia, Swoszowic, Krzeszowic i Truskawca, mniej znane Konopówki, Pustomyt, Niemirowa i Szkła z galicyjskich; rozgłośną sławę posiadają Busk i Solec w Królestwie Polskiem. Zastosowanie i zakres wskazań lekarskich dla tych wód jest bardzo znaczny, a uzasadniony przedewszystkiem długoletniemi spostrzeżeniami, mniej ścisłemi doświadczeniami. Ze spostrzeżeń tych wynika, że wody siarczane używane wewnętrznie są bardzo silnym bodźcem dla narządu pokarmowego, a pite bez należytej ostrożności poważniejsze nawet mogą powodować następstwa. Jako środek lekarski stosujemy je w tych przypadkach, w których chodzi nam o szybkie usunięcie przekrwienia narządów jamy brzusznej, w zastoju w odpływie żółci, a także i tam, gdzie drogą kiszek wydalić chcemy nagromadzone w ustroju chorobliwe połączenia organiczne lub nieorganiczne. Stąd to tak ogólnie znane i stosowane są wody siarczane w niektórych przewlekłych zatruciach, przedewszystkiem w zatruciu rtęciowem i ołowiowem. Pamiętać jednak należy, że ustrój powinien posiadać dostateczny zasób sił, aby nie ucierpiał zbytecznie przy takiem forsownem leczeniu i, że leczenie to wymaga ścisłego i sumiennego nadzoru lekarskiego, zwłaszcza u osób niedokrewnych lub okazujących pewne zboczenia w narządzie krążenia. Podobnie jak przy piciu są wody siarczane potężnym bodźcem dla czynności narządów wewnętrznych, tak przy stosowaniu kąpieli stanowią one silną podnietę dla skóry. Po użyciu kąpieli rozszerzają się naczynia włosowate, skóra zaczerwienia się wyraźnie, przyskórek łuszczy się obficie, gruczoły skórne wydzielają większą ilość potu, a z nim pozbywają się nagromadzonych w ustroju chorobliwych produktów. Wpływ ten jest tak wyraźny, że tłomaczy nam dostatecznie korzystne wyniki leczenia u wód siarczanych licznych chorób skóry, mięśni i stawów, a nawet pewnych chorób ogólnych, mających swą podstawę bądź to w zakażeniu przewlekłem, bądź też w zboczeniach w przemianie materyi, przedewszystkiem w t. zw. skazach.

Bardzo, zwłaszcza we Francyi, jest rozpowszechnione używanie wód siarczanych w postaci wdechiwań, w katarach górnych dróg oddechowych. Działanie to będzie podobne do działania wywartego za pomocą kąpieli na skórę, a polega na pobudzeniu gruczołów śluzowych do większego wydzielania śluzu, podrażnieniu naczyń krwionośnych, rozpulchnienia chorej tkanki i szybszej regeneracyi tejże.

Franciszek H. Nowicki.

Z cyklu: Obrazy pustyni.

Zmarzły Staw pod Zawratem.

Skalny kocieł!... dno jego lód ze śniegiem ścieli,
Czarne, łyse urwiska tego kotła ściany:
To piekło zamrożone!... pierzchły zeń szatany
I zamarzły skał rzędem dokoła gardzieli.

Szyba lodu odemnie otchłań stawu dzieli,
Czarny otwór we środku... tam lód rozłajany,
Chciałem zajrzeć... zawracam blady, zadumany
Śmierć tam na mnie spojrzała oczyma topieli.

Wzrok ucieka nad krańce tej natury zmarłej,
Tam!... prosto z nieba biała zlatuje drożyna,
Z obu stron ją opoki wąwozem zaparły.

Czy tą ścieżką śnieżową wiatr-śmiałek się [wspina
Na te skalne kolumny co łuk nieba wsparły?
To Zawrat!... nas powiedzie ta biała ścieżyna...

Zapomniane zdroje.

MUSZYNA.

Jakkolwiek Muszyna nie może się poszczycić, aby była przez naukę i władze sanitarne uznana jako zakład kuracyjny lub stacya klimatyczna — to jednak ta górska miejscowość, już dawno — gdyż przed paruset laty jako lecznica przyciągała do siebie gości kuracyjnych — skoro Rzączyński w swoim dziele p. t. „Auctuarium Historiae Regni Poloniae" wydanem w Gdańsku w r. 1745 powiada: „In Muszyna et Krynica pagis Episcopatus Cracoviensis acidulae sunt in frequenti usu prosunt potantibus" (l. c. p. 187—188).

Podczas kiedy Krynica — dzięki obfitości swego zdroju i innym szczęśliwym warunkom — wzniosła się — szczególnie w ostatnich 25 latach — do pierwszorzędnego stanowiska w pośród zdrojowisk krajowych i śmiało mierzyć się może nie z jednym podobnym zakładem celniejszym zagranicznym, to uboga górska mieścina Muszyna („quae jacet sub Ungaria" jak przywilej Księcia Leszka Czarnego Kraków 23 Maja 1288 się wyraża) — mimo swej starożytności i swego prześlicznego położenia w niczem prawie dotąd się nie podniosła.

Szczęśliwym nabytkiem jest od r. 1876 istniejąca stacya kolei państwowej „Tarnowsko-Leluchowskiej", skąd dojeżdża się fiakrami do zakładu zdrojowego w Krynicy. To też te fiakry i obsługa gości w Krynicy i Żegiestowie — nastręczają nie mało zarobku miejscowej ludności. Także przeniesienie tu sądu powiatowego i urzędu podatkowego ze szkodą dla Krynicy — gdzie te urzędy od roku 1854 istniały wykonane przed 10 laty mało wedle zdania ówczesnego sejmu krajowego posłużyć do podźwignięcia miasteczka Muszyny.

Niestety! nie widać tu tego dotąd w niczem — gdyż lepsze odżywianie się, butniejsza mina fiakrów i stroje tutejszych w Krynicy i pobliskim Żegiestowie emancypujących się dziewic — korzystnym rozwojem miejscowości nazwać nie można.

I dziś szemrzą tu te same źródełka mineralne— o których Rzączyński nadmienia tj. jedno w lasku lipowym „na Mikowej" a drugie na „Wapiennem", pierwsze smakiem podobne do zdroju głównego Krynickiego, drugie istny Gieshübel. Ten sam wspaniały Poprad toczy i dziś swe nurty od węgierskiej strony i ta sama bieży Muszynka od Krynicy — płucząc w swym biegu stopy góry, na której sterczą ruiny zamku starożytnego— sięgającego wiekiem czasów przedjagiellońskich.

To też tylko to urocze położenie — znakomite powietrze pobliskich lasów szpilkowych, orzeźwiające rzeczne kąpiele — bliskość: Krynicy, Żegestowa, Sulina i Lubowni — przyciąga tu co lato — kilkaset osób, które obejść się mogą bez kuracyi — a pragną po pracy odetchnąć swobodnie świeżem powietrzem górskiem — napawać oko prześlicznemi widokami gór i lasów, pokrzepić siły w Popradzie lub w Muszynce.

I dobrzeby tu było — gdyby Muszyna nie miała także swego nieszczęsnego „ale" — a tem jest: brak dobrych i wygodnie urządzonych pomieszkań, gdyby sławetni ojcowie miasta pobudowali przynajmniej kilka budek więcej do rozbierania — wzdłuż Popradu i Muszynki, poustawiali kilkanaście ławeczek w miejscach spacerowych — ogółem postarali się — o udogodnienie pobytu gościom. Także odpowiedne ujęcie i chemiczny rozbiór wód mineralnych tutejszych, jako szczaw prostych — w którym to celu śp. Dr. Zieleniewski pewien legat Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przekazał, mógłby powoli wyrugować bardzo rozpowszechniony obcokrajowy Gieshübel — za który znaczny grosz ze szkodą dla kraju własnego — odpływa.

Muszyna zresztą — gdyby tu urządzono Zakład wodoleczniczy — pociągałaby co rok więcej gości i takie przedsiębiorstwo mogłoby nierównie lepiej się opłacać, jak zamierzona na wiosnę b. r. budowa kolei elektrycznej do Krynicy — która narobiwszy tu między fiakrami niemało popłochu — po obliczeniu kosztów i spodziewanych zysków — znikła na teraz z porządku dziennego.

WYKAZ

Polaków, bawiących w kąpielach zagranicznych.

Abazya. Do 20 maja przybyli tutaj: Stanisław Kamieński, urzędnik skarbowy ze Lwowa, Alfred Poźniak, kapitan z Bielska, Karolina Rakowska z córkami z Podola, Marya Wyhowska, wdowa po kupcu z Wrocławia, Róża Szmideberg z Rybnik, Aleksandra Czarnecka, właścicielka dóbr z Moskwy, Ewaryst Bystrzanowski z Warszawy, Władysław Bogucki, właściciel dóbr z Galicyi, A. Lubarski, redaktor z Wiednia, Mikołaj Danilewski z żoną, inżynier z Petersburga, N. Klimowiczowa ze Lwowa, hr. Antoni Koziebrodzki, właściciel dóbr z Chlebowa, Jan Bernatowicz, inżynier kolei syberyjskiej z Syberyi.

Baden pod Wiedniem. Lista kąpielowa wykazuje od 1. do 21. maja następujących gości polskiego pochodzenia: H. Pragłowska z Tarnopola, Marcelina Małachowska, żona prezydenta miasta, ze Lwowa, Emil Schönfeld, inżynier z Warszawy, Mikołaj Rogoziński z żoną urzędnik kolejowy z Wiednia, Dr. Jan Polek z żoną, urzędnik uniwersytecki z Czerniowiec, Karol Nowotny, oficer ze Żółkwi, Juliusz Glück, urzędnik wojskowy z Przemyśla, Antoni Furmankiewicz, nadporucznik ze Stanisławowa, Wilhelm Scholz, oficer z Tarnowa, Juliusz Fischer, rotmistrz z Brodów, Waleryan Mikulicz-Radecki, podpułkownik z Węgier, Brudnicka z Prus, Dr. Henryk Kümmerling z familią z Wiednia, Ludwik Kalina zarządca browaru z Cieszyna, Aniela Piotrowska, wdowa po lekarzu z Warszawy, Antoni Maczuski z żoną, właściciel realności z Wiednia, H. Barkowski z żoną, kapitalista z Berlina, Wilhelm Jordan z Galicyi.

Cieplice trenczyńskie. Od 13. do 23. maja przybyli: Mieczysław Ruszewski, dyrektor fabryki z Wronek, Józef Balle, kupiec z Łodzi, Stefan Rudziński, kupiec z Turzówki, Tomasz Świątkowski z żoną, urzędnik sądowy ze Starego Sącza, Justyna Kamińska z córką, żona kupca ze Lwowa, Antoni Leopold Taborski, urzędnik, Feliks

Ritter, sędzia z Nowego Sącza, Paweł Słonawski, właściciel dóbr z Łodygowa, Bolesław Szyszkowski, radca leśnictwa z Bolechowa, Maryan Jarosz, urzędnik bankowy ze Lwowa, Ludwik Stachiewicz, urzędnik bankowy ze Lwowa, A. Finkelblech, urzędnik z Warszawy.

Karlsbad. Lista gości wykazuje po dzień 21 maja 6854 drużyn, a 8865 osób. Z Polaków bawią tam: Marya Langewicz, literatka z Rygi, Walter Beczwarowski z Berlina, Ludwik Olszowski kapitalista z Wrocławia, Zofia Tomaszewska z Petersburga, Eleonora Dietrich z Warszawy, Marya Sempołowska z Sobieszyna, Herman Jakobiński ze Strzelna, hr. Stanisław Łubieński z żoną Maryą, właściciel dóbr z Warszawy, Fr. Wacławik, inżynier z Lincu, M. Silberstein z żoną fabrykant z Łodzi, Kaźmierz i Jan Bzowscy, właściciele dóbr z Drogini, Amelia Dąbrowska z Opola, Edward Podlewski z żoną Felicyą, radca dworu ze Lwowa, Władysława Rochowa, nauczycielka z Warszawy, hr. Dąbski, właściciel dóbr z Kaczkowa, Rozalia Hagler ze Lwowa, Katarzyna Buchbinder artystka-malarka z Warszawy, Agnieszka Marya Dickson, właścicielka dóbr ze Strzyżewa, Józef Gorkiewicz z żoną Janiną, właściciel dóbr z Toporzysk, Marcelina Peterlikowa, wdowa po urzędniku z Brzeska, Wiktor Korczak-Kotowicz, major z Bozen, Benedykt Skorobohaty, kapitalista z Krystynopola, Michał Andrzeykowicz, właściciel dóbr ze Starego Dworca, Ernest Caspari z żoną, kupiec z Warszawy, Ludwika Kopczyńska, nauczycielka z Warszawy, ks. Antoni Kamiński, proboszcz z Poznańskiego, Skrzyszowska ze Lwowa, Katarzyna Dąbrowska, żona urzędnika z Wiednia, Dr. Witold Narkiewicz-Jodko z żoną, z Warszawy, Adela Majewska z Torunia, Samuel Cepielewski z żoną, kupiec z Moskwy, Jan Zamarski z córką, urzędnik fabryczny ze Śląska, Anna Konopnicka żona kupca z Warszawy, Janina Tachelicz, nauczycielka z Warszawy, Dr. Józef Gracka z Krakowa, Ottomar Pawłowski kapitalista z Insbruku Róża Weis z Nowego Sącza, Marya Paraniak ze Stryja, Emeryk Węgierski, kasyer z Wiednia, Jan Kalnicki ze Lwowa, hr. Seweryn Bniński właściciel dóbr z Gultowej, Herman Freund, urzędnik z Warszawy, Julian Żukowski, urzędnik z Kalisza, M. S. Grauner z Chrzanowa, hr. Ludwik Mycielski, właściciel dóbr ziemskich z Poznania, Rozalia Judkiewicz z Krakowa, Oswald Zwillig, kupiec ze Lwowa, Anna Keppler, żona adwokata z Chrzanowa, Dr. Franciszek Osiecki, profesor ze Szląska, Władysław Święcki, dzierżawca z Bukowej, Ida Mintz z Warszawy, Józef Capiński, administrator z Podsadek, Ignacy Begiński ze Lwowa, A. Jezierski z Poznania, Al. Łuba, pułkownik z Wilna, Gracyan Jachimowski z żoną ze Złotopola, Edward Zieliński z żoną, urzędnik z Krakowa, hr. Maksymilian Bniński, właściciel dóbr z Pamiątkowa, Juliusz Konicki z żoną, kapitalista z Berlina, Józef Liepschütz, kupiec ze Stryja, Julian Hinz z żoną, nauczyciel z Warszawy, Dr. Józef Kon‥, dziennikarz z Warszawy, T. Łapiński, kupiec z Warszawy, Marceli Sejmoński z Szyrnej, Józef Kęszycki, major z Siedlemina, Paweł Olszewski, urzędnik z Wrocławia, Antoni Jachimski z żoną, kupiec z Krakowa, Wyszegrodzka z Łodzi, Marya Pankiewicz z Warszawy, Franciszek Jędrzejowski administrator z Lućmierza, Karol Gebel, radca cesarski ze Lwowa, Aleksandra Waligórska ze Lwowa, Otto Markowski, kupiec z Królewca, Amelia Bartel ze Śniatyna, Władysław Kotak z żoną, urzędnik z Poznania, Eugeniusz Chomrański, urzędnik kolejowy z Tarnopola, ks. Wiktor Czomkiewicz proboszcz ze Strzelkówki.

Echa kąpielowe.

***Krynica**, 26 maja b. r.*

Jakby panna na bal, tak przystraja i sposobi się na sezon Krynica.

Niektóre pensyonaty i restauracye są już otwarte, liczne wille dawniejsze, a także dwie nowe piątrowe — w staroniemieckim stylu — ku wielkiemu nieukontentowaniu licznych chałupników — przez skarb jako właściciela Zakładu kąpielowego — wybudowane, raźnie się porządkują, jest już nawet i muzyka! Po długim śnie zimowym odżyła przyroda — pogoda prześliczna, balsamiczne powietrze — zieleń i rozkwit do koła. Jest to bezsprzecznie najlepsza pora do poratowania zdrowia, tak gorąco zalecana przez lekarzy.



Kiosk w Truskawcu.

Ale gdzież są goście?

Unoszący się dym z fabrycznych kominów łazienkowych utwierdza nowego przybysza w przekonaniu, że już i kąpiele otwarte. I rzeczywiście na głównym chodniku i przy zdroju spotykasz kilka osób — po których wyglądaniu łatwo rozpoznasz, że to są tutejsi kuracyusze — ale czemuż ich tu jeszcze tak mało?

Wszak nie wszyscy, którym Krynica przez lekarzy wskazana została, czekać muszą u siebie w domu, aż rzepak dojrzeje — aż wakacye się rozpoczną?

Przekonujemy się z listy karlsbadzkiej, że tam już od kilku tygodni wiele naszych ziomków przebywa. Jeżeli więc można w maju wybrać się do Karlsbadu — dlaczegoż nie możnaby do Krynicy, Szczawnicy, Truskawca i w. i. swoich zdrojowisk?

Jak też to nam zawsze jeszcze trudno przychodzi — chcieć i umieć wyzyskać odpowiednią porę! Do swoich zdrojowisk przywykła Publiczność zjeżdżać się gromadnie dopiero w lipcu (niemcy nazywają tę porę „polnische Saison“) z oczywistą szkodą dla swej większej wygody, zdrowia i kieszeni, a na utrapienie właścicieli zakładów leczniczych, na których — urządziwszy tłumny najazd o jednej i tej samej porze — wyrzekamy później najniesłuszniej, na niedogodność, nieporządek i drożyznę, zapominając, że sami to swem opóźnieniem się, staliśmy się sprawcami tego wszystkiego.



Widok z Rabki.

Kiedy już mowa o nieporządku, nie możemy pominąć milczeniem nieporządków, jakie tu obecnie spostrzegamy. Niemiły widok dla przyjeżdżających sprawiają przedewszystkiem kupy gruzów i sterczących murów z popalonych na wiosnę z. r. kilku domów gościnnych, tudzież nagromadzone materyały budowlane przy samym wjeżdzie do zakładu — obok pensyonatu „Pod trzema różami“. Możeby się dało wpłynąć na właścicieli placów, by gruzy pouprzątali — mury porozbierali, a tak place jak i składy oparkanili.

Stary „Łabędź“ rudera przy drodze, pomiędzy nowym pensyonatem „Pod trzema różami“ — a łazienkami borowinowemi — już dawno wyśpiewał swą śmiertelną pieśń — niestety! ciągle jeszcze jakoby duch pokutujący — czeka wyzwolenia. Możeby przecie znalazła się jaka energiczna ręka policyi miejscowej, którąby tę wszelkiemu estetycznemu zmysłowi już od wielu lat urągającą budę zwalić i plac uprzątnąć zdołała?

Dotychczas nie wyzyskano jeszcze zdroju wody mineralnej, zwanego zdrojem „Dudzika.“ Jego odpływ skierowany do potoku, widocznie zbyteczny jest jeszcze do zasilania rezerwoaru — z czego wnosić należy — że obfity „zdrój główny“ w pełni sezonu zupełnie wystarcza. Nie zastaliśmy też kiosku meteorologicznego niegdyś przed domem zdrojowym niefortunnie postawionego. Podobno ma on być przeniesiony na inne stosowniejsze miejsce — gdzie stał dawniej stary bazar. Łazienek nie przybyło więcej, zakład hydropatyczny nierozszerzony jeszcze — elektryczne oświetlenie nie wprowadzone. Zapewniają, że to wszystko będzie, choć może jeszcze nie tego roku.

Lista gości kąpielowych i obcych przybyłych tutaj od 15 25 maja b. r. obejmuje 86 drużyn, a 135 osób. Między innymi bawią tutaj: Feliks Hilchen, oficyalista prywatny ze Lwowa, Helena Spysz, żona urzędnika ze Lwowa, Grzegorz Chomicki, urzędnik ze Lwowa, Józef Mehoffer, artysta-malarz z Krakowa, Jan Polakiewicz, kupiec z Krakowa, Emilia Wlassicz, kapitalistka ze Lwowa, Julia Spolska, ze Lwowa, Rozalia Szwed z Jarosławia, Marya Gocka, żona urzędnika ze Lwowa, Antoni Śmieszek z Krakowa, Ludmiła Gostyńska, żona lekarza ze Lwowa, Jadwiga Janakowska z Krakowa, Wanda Syroczyńska z Krakowa, Wanda Kucharska, wdowa po urzędniku ze Lwowa, Aleksander Zieliński, sekretarz starostwa z Bohorodczan, Helena Kamernicka ze Stanisławowa, Stan. Armółowicz z żoną, przemysłowiec z Krakowa, Zofia Korycka, żona urzędnika z Warszawy, Koliszer, żona urzędnika z Krakowa, Lucyan Różycki, student medycyny z Warszawy, Natalia Leszczyńska, żona inżyniera z Krakowa, Emilia Korsak, córka jenerała z Wilna, Dr. Gustaw Haber i Dr. Maurycy Körbel, adwokaci z Nowego Sącza. Nad o przybyli już: Dr. Bolesław Skórczewski z familią, Emilia Burzyńska, właścicielka pensyonatu i lekarz zakładowy Dr. Leon Kopff.

***Zakopane**, 25 maja b. r.* Pogoda przecudna. Czasem deszcz pada i to, jakby z wielkiej grzeczności w nocy. Za to dnie są nader piękne, słoneczne, powietrze rozkoszne, a świeżymi pączkami umajone lasy świerkowe napełniają całą atmosferę balsamicznym zapachem. Wielka szkoda, że goście szukający odpoczynku i zdrowia, muszą przybywać do nas dopiero w czasie wakacyjnym, nie teraz. I lato ładne ale wiosna stokroć piękniejsza. Klimatyka ogłasza, że 200 osób przebywa w Zakopanem; cyfra to dość poważna w porównan u z innemi uzdrowiskami, lecz na Zakopane bardzo nie wielka i dwustu osób rozrzuconych po willach na jednej mili kwadratowej prawie nie widać. Nieco więcej widać gości w zakładzie wodoleczniczym Dra Chramca. Do dawnych przybyli jeszcze: ks. prowincyał Spolski z konwentu O. O. Karmelitów ze Lwowa, ks. Hebda z Niepołomic, p. Niedźwiecki z Krakowa, p. p. Hausman i Loria z rodziną ze Lwowa, p. Krokowski z Jagielnicy, p. Brzozowski z Warszawy i p. Pietraszek ze Lwowa.

Razem jest w zakładzie leczących się osób 24. Jest to, jakby jedna rodzina, która żyjąc pod jednym dachem, jednaki prowadzi żywot.

I tak z rana msza św. w zakładowej kaplicy, procedury i śniadanie. Potem przechadzki przeważnie w zakładowym parku. Od pół do pierwszej obiad; niektórzy goście przygotowują się do obiadu jeszcze mocowaniem, co załatwia asystent Dr. Gaik. Po obiedzie czytanie listów i dzienników, później znowu przechadzka i procedury wodoleczcnicze. O wpół do siódmej wieczerza, po której miła pogawędka, a o wpół do 10-tej ucieka każdy

do swego pokoju, aby pokrzepić swe siły błogim snem i nazajutrz wstać do nowej, tej samej — co wczoraj — pracy.

Dział informacyjny.

Polacy — lekarze ordynujący w bieżącym sezonie letnim w zdrojowiskach zagr.

Baden pod Wiedniem: Dr. Kümmerling.
Biarric: Dr. Bohdanowicz.
Cieplice czeskie: Dr. Hanakowski.
Cieplice trenczyńskie: Dr. Filipkiewicz.
Elster: Dr. Błociszewski.
Eichwald: Dr. Kuryś.
Eggenberg: Dr. Ortyński.
Francensbad: Dr. Karol Dębicki, Jan Rosner, Kittel.
Gleichenberg: Dr. Bulikowski.
Jastrzębie: Dr. Witczak.
Jaworze: Dr. Czop, Medwey.
Karlsbad: Dr. Hassewicz, Hochberger, Kaufmann (junior), Kretowicz, Stiche, Töpfer, Tugendhat.
Kissingen: Dr. Fr. Chłapowski.
Kołobrzeg: Dr. Weisenberg.
Kraljewica: Dr. Grodecki.
Landeck: Dr. Ostrowicz, Pomorski.
Maryenbad: Dr. Harajewicz, Kaufmann, Prager, Oskar Rosenberg.
Meran: Dr. Binder.
Nanheim; Dr. Jankowski.
Nizza: Dr. Tymowski.
Norderney: Dr. Panieński.
Odessa (Limany): Dr. Jachimowicz, Kozłowski.
Reichenhall: Dr. Z. Goldschmiedt.
Reinerz: Dr. Stan.
Vichy: Dr. Biernawski.
Vöslau: Dr. Schumer.

Zakład wodoleczniczy

Dra **Józefa Kołączkowskiego w Szczawnicy**.

Zakład wodoleczniczy, położony korzystnie, 200 m. n. p. morza, w pobliżu malowniczych Pienin, ma za sobą prześliczną okolicę, obfitującą w czyste górskie powietrze, jakoteż w smaczną wodę źródlaną, która zasila dostatnio nietylko sam zakład na Miedziusiu, lecz i wszystkie do niego należące domy. Cały park Miedziusia, rozsłaniający się na 18. morgach gruntu, nastręcza nader przyjemne warunki dla leczących się gości w jego willach.

Mieszkania zakładowe urządzone postępowo i wygodnie składają się z 120 pokoi, rozmieszczonych w kilku domach w obrębie parku. Są one zaopatrzone w piece, elektryczne oświetlenie, dzwonki i telefony. Prawidłowe pożywienie składa się:

a) Ze śniadania, które według lekarskiego zastrzeżenia stanowią: mleko słodkie lub kwaśne, bułki lub chleb razowy, masło, miód, kawa, herbata, kakao lub czekolada,

b) z obiadu, który stanowi: rosół, podwójne mięso z jarzyną, legumina lub kompot.

c) z wieczerzy, jak śniadanie, lub też z dodatkiem mięsa na zimno lub ciepło.

Ceny za poszczególne potrzeby:

Pokój stosownie urządzony z pościelą, z pożywieniem (3 razy dziennie), opłaca jedna osoba dziennie 3 złr. 50 ct. Cena ta wynosi w letnim sezonie (od 1. VII. do 15. VIII.) o 1 złr 50 ct. więcej, a wzmaga się w miarę jakości zajmowanego pomieszkania opłaca gość, a to od osoby zajmującej pokój dziennie 10 ct., od familii 20 do 30 ct. i to wprost służącemu. Usługującym w internacie płaci się od osoby 1—2 złr. za cały sezon, kąpielowemu w zakładzie wodoleczniczym od osoby za jednorazową procedurę 10 ct., za 2 krotną tygodniową 1 złr., za 3 krotną 1 złr. 50 ct. do 2 złr. i to bezpośrednio.

Ceny za kąpiele wodolecznicze:

Bilet do jednorazowego użycia sali ogólnej	— zł.	50 ct.
tygodniowy . . .	3 „	50 „
do 2 razowego użycia tygod.	4 „	55 „
do 3 razowego użyciu tygod.	5 „	25 „

W oddzielnym gabinecie ceny te podwyższają się odpowiednio do potrzeb gości.

Wszelkie opłaty za kąpiele, jakoteż za mieszkanie i pożywienie bywają gościowi podawane tygodniowo i nie obejmują honoraryów lekarza.

Drobne wiadomości.

Zniżone bilety do Wiednia na wystawę. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że z okazyi odbywającej się w Wiedniu od 7 maja do 9 października b. r. wystawy jubileuszowej wydają austryackie koleje państwowe we wszystkich ponad 50 km. od Wiedni: oddalonych stacyj bilety powrotne po zniżonej cenie, a to: dla I i II klasy pospiesznych pociągów, jakoteż dla wszystkich trzech klas pociągów osobowych i mięszanych. Bilety te mają 8-dniową ważność przy odległości do 300 km., a 14-dniową przy większych odległościach. Jednorazowa przerwa jazdy dozwolona jest tak podczas podróży do Wiednia, jak i z powrotem. Bilety powrotne wydaje się pod tym warunkiem, że równocześnie z biletem kupi się jedną kartę wstępu na wystawę. Takie karty sprzedają kasy kolejowe po 35 ct., a upoważniają one do zwiedzenia wystawy także w te dni, w których cena wstępu jest wyższą. W porozumieniu z austryo-węgierskiemi zarządami kolejowymi, postarano się, ażeby udających się na wystawę z wewnątrz monarchii przewożono za biletami powrotnymi, w których uwzględnione będą zniżenia, przyznane w ruchu lokalnym, przez poszczególne koleje. Również wdrożono rokowania z zarządami kolejowymi w Belgii, Niemczech, Francyi Rosyi i Szwajcaryi, co do wydawania bezpośrednich biletów po zniżonej cenie na wystawę jubileuszową w Wiedniu.

Widoki z Jaremcza. Nakładem E. P. Jurkiewicza, fotografa z Kołomyi, wyszło małe album, zawierające dwanaście widoków z Jaremcza, zdjętych z natury, między nimi sławny most na Prucie, wodospad Prutu, skałę Dobosza, wodospad Żonki.

Wycieczka. Czarnohorski oddział Tow. Tatrzańskiego w Kołomyi urządza w dniach 28, 29 i 30 b. m. wycieczkę do Worochty, a stamtąd na górę Ryzę (1292 m.) pokrytą jeszcze śniegiem, ze wspaniałym widokiem na Czarnohorę i na górę Oseredok z widokiem na dolinę Prutu. W wycieczce mogą brać udział także osoby, nie należące do Tow. Tatrzańskiego. Uczestnicy korzystają z wyjątkowej zniżki ceny jazdy koleją, bilety bowiem powrotowe II. i III. klasy, ważne na 3 dni, wydawane będą po cenach o 50% zniżonych. Wyjazd ze Lwowa nastąpi w sobotę 28 b. m. o godz. 10·55 przed południem, powrót w poniedziałek wieczorem.

Bilety kolejowe powrotne z 50% zniżeniem celem ułatwienia ruchu turystycznego z 3-dniową ważnością zaprowadziła lwowska Dyrekcya kolei państwowych. Bilety te wydawane będą począwszy od 28 maja b. r. do pociągów odchodzących w soboty i dnie poprzedzające święta, jakoteż w niedziele i dnie świąteczne do uroczych Beskidów wschodnich. Jest wszelka nadzieja, że i krakowska Dyrekcya kolei państwowych poczyni turystom podobne ulgi tem bardziej, że w jej zakresie leży bardzo wiele pięknych, stale odwiedzanych miejsc wycieczkowych.

Polski klub turystów zawiązuje się obecnie w Warszawie. Celem jego jest ułatwianie wycieczek członkom, udzielanie wyczerpujących informacyj, jakoteż urządzanie wspólnych wycieczek.

Z Truskawca. W dniu 25go b. m. odbyło się w kaplicy zakładowej solenne nabożeństwo na intencyę otwarcia Zakładu. Od ołtarza miejscowy kapelan zakładowy ks. Bandasiewicz ślicznemi słowy przemówił do zgromadzonych, podnosząc, że każdą sprawę należy z Bogiem rozpoczynać, a wtedy i Bóg takiej sprawie błogosławi. Śliczne to przemówienie zrobiło ogromne wrażenie na zgromadzonych. Każdy poczuł się podniesiony na duchu zadowolony, opuścił święty przybytek, nabrawszy wiary w lepszą przyszłość. Tu i owdzie widać już obce twarze, zamówień mnóstwo, pogoda śliczna. Zakład przygotowany na przyjęcie miłych gości.

Sprostowanie. W pierwszym numerze „Zdrojowisk zaszły następujące ważniejsze omyłki drukarskie: W rozprawie Dra Korczyńskiego str. 4 wiersz 56, zamiast „włóknistej postaci“ ma być „przewlekłej postaci“, zaś w liście karlsbadzkiej str. 6. zamiast „od 1. maja do 13 czerwca“ czytaj: od 1. maja do 13. maja.

Redakcya.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Dr. Oskar Rosenberg w Maryenbadzie: Życzeniu pańskiemu stało się zadość

Dr. A. Z. w Krakowie: Dla braku miejsca odłożyliśmy do następnego numeru, a równocześnie prosimy o więcej materyału w wiadomej sprawie.

P. K. K. w Rabce: Przyszło zapóźno, już po zamknięciu numeru. Będzie uwzględnione w najbliższym numerze.

Zarząd zdrojowy w Krynicy: Spostrzeżenia meteorologiczne, spis lekarzy i inne komunikaty otrzymaliśmy, ale z powodu zbyt późnego nadejścia wysyłki, musieliśmy odłożyć do trzeciego numeru. Prosimy i na przyszłość przyspieszenie wysyłania wszelkiej korespondencyi.

Redakcya Przeglądu farmaceutycznego w Warszawie: Numer 9 otrzymaliśmy, w zamian posłaliśmy nasze pismo.

Dr. B. w Nowem Mieście: Dotychczas nie mieliśmy od Wnego Pana żadnej odpowiedzi.

Zarząd Zdrojowy w Iwoniczu: Komunikat będzie umieszczony w przyszłym numerze. Na przyszłość prosimy o pospiech. Prosimy nadto o stanowczą decyzyę.

Zestawienie połączeń pociągów

między Lwowem i Krakowem, a zdrojowiskami galicyjskiemi.

UWAGA:

Czasy podane po **lewej** stronie nazw stacyj, należy czytać **z góry na dół,** czasy po **prawej** stronie **z dołu do góry.**

Czasy przyjazdu i odjazdu pociągów są podane podług czasu **środkowo-europejskiego.**

Czas **środkowo-europejski** jest o **61** minut od **petersburgskiego,** a o **60** minut od czasu **wschodnio-europejskiego** późniejszy.

Czas nocny od **6·00** wieczór do **5·59** rano oznaczony jest podkreśleniem liczb **oznaczających minuty.**

Pociągi pospieszne drukowane są **tłustemi czcionkami.**

Pociągi kursujące tylko podczas pewnego przeciągu czasu (sezonu) są odznaczone czarnemi obwódkami.

Skrócenia odj. i prz. pod obu stronach nazw stacyi umieszczone, oznaczają: odjazd i przyjazd pociągu.

I. Kraków — Żegiestów, Muszyna-Krynica

i odwrotnie

via **Tarnów - Stróże - N. Sącz.**

1.	2.	3.		STACYE		1*	2*	3*	4*
6.31	11.00	10.55	odj.	Kraków	prz.	1.30	6,20	**9.38**	4.40
8.15	1.50	2.35	odj.	Tarnów	prz.	10.10	3.45	7.40	12,40
10.00	3.37	4,27	odj.	Stróże	prz.	8.33	1·55	5.50	10,40
11.12	4.50	5,45	odj.	Nowy Sącz	prz.	7.21	1 .45	4.12	9,25
12.28	6.06	7,06	prz.	Żegiestów-Zdr.	odj.	6.08	11.30	2.49	8.09
12.48	6.28	7,28	prz.	Muszyna-Krynica	odj,	5.51	11.11	2,30	7,50

Pociąg No 1. i No 3* na przestrzeni Kraków-Tarnów: pośpieszny,

Pociąg No 1. na przestrzeni Stróże-N, Sącz tylko od 1 maja do 30 września włącznie, a na przestrzeni N, Sącz-Muszyna tylko od 1 lipca do 30 września włącznie,

Pociąg No 3. na przestrzeni Tarnów-Muszyna i **No 4*** na przestrzeni Stróże-Muszyna tylko od 15 czerwca do 15 września włącznie,

Pociąg No 2* na przestrzeni Stróże-Muszyna tylko od 1 lipca do 30 września włącznie

Przy pociągach No 3. i 4* chodzą wagony I i II klasy bez przesiadania się.

II. Lwów — Żegiestów, Muszyna-Krynica

i odwrotnie

via **Tarnów - Stróże - N. Sącz.**

1.	2.	3.		STACYE		1*	2*	3*
8.35	6,40	**10.40**	odj.	Lwów	prz.	6.10	**8.45**	9,05
1,50	2,35	5,45	odj.	Tarnów	prz.	0.10	3,45	12,40
3,37	4,27	8.06	odj.	Stróże	prz.	8.33	1. [illegible]	10,40
4.50	5,45	9.30	odj.	Nowy Sącz	prz.	7.21	12.45	9,25
6,06	7,06	10.53	prz.	Żegiestów-Zdr.	odj.	6.08	1 ,30	8,09
6,28	7, 8	11.18	prz,	Muszyna-Krynica	odj.	5,51	11,11	7,50

Pociągi No 1, 3, 2* na przestrzeni Lwów-Tarnów: pospieszne,

Pociągi No 2. na przestrzeni Tarnów-Muszyna, **a No 3*** na przestrzeni Stróże Muszyna tylko od 5 czerwca do 5 września włącznie.

Pociąg No 2* na przestrzeni Stróże-Muszyna tylko od **1** lipca do 30 września,

Przy pociągach No 2 i 3* chodzą wagony I i II klasy bez przesiadania się,

III. Lwów — Żegiestów, Muszyna — Krynica

i odwrotnie.

via **Rzeszów - Jasło - Stróże - Nowy Sącz.**

1		STACYE		1*
10.40	odj.	Lwów	prz.	5.10
3.32	odj.	Rzeszów	prz.	11.37
6:30	odj.	Jasło	prz.	8.15
8.06	odj.	Stróże	prz.	5.50
9.30	odj.	Nowy Sącz	prz.	4.12
10.53	prz.	Żegiestów-Zdr.	odj.	2.49
11.18	prz.	Muszyna-Krynica	odj.	2.30

Pociągi Nr. 1 i 1* na przestrzeni Lwów-Rzeszów: pospieszne,

Przy pociągach Nr. 1 i 1* od 1. lipca do 30 września włącznie chodzą wagony I, i II. klasy bez przesiadania.

IV. Kraków — Chabówka (Zakopane), Rabka

i odwrotnie

via **Sucha.**

1	2	3		STACYE		1*	2*	3*
8.00	9.05	7.25	odj.	Kraków	prz.	4.47	7.40	6.36
10.51	12,30	10.45	odj.	Sucha	prz.	1,30	4.50	3.23
11,53	1.40	11,52	prz.	Chabówka	odj.	12,29	3.54	2.24
12.01	1,46	11.58	prz.	Rabka	odj.	12,20	3 44	2.16

Pociągi Nr. 1 i 2* tylko od 1 lipca do 30 września włącznie

V. Lwów — Rabka, Chabówka (Zakopane)

i odwrotnie

via **Rzeszów-Jasło.**

1	2		STACYE		1*	2*
2.50	**10.40**	odj.	Lwów	prz.	**5.10**	**1.30**
6.27	3.32	odj.	Rzeszów	prz.	1 .37	8.47
8.45	6.30	odj.	Jasło	prz.	8. 5	5.42
2.16	2. 0	prz.	Rabka	odj.	1.46	11.58
2.24	12.29	prz.	Chabówka	odj.	1.40	11.52

Pociągi Nr. 1 1* 2 i 2* na przestrzeni Lwów-Rzeszów: pospieszne.

VI. Lwów — Rabka, Chabówka (Zakopane)

i odwrotnie

via **Tarnów-Stróże.**

1	2	3		STACYE		1*	2*
8.35	**2.50**	**10.40**	odj.	Lwów	prz.	6.10	**1.30**
1.50	8.35	5.45	odj.	Tarnów	prz.	10.10	6.20
3.37	10.15	8 06	odj.	Stróże	prz.	8.33	4.10
7.45	2.16	12.20	prz.	Rabka	odj.	4.41	11.58
7.50	2.24	12. 9	prz.	Chabówka	odj.	4.35	11.52

Pociągi Nr. 1, 2, 3 i 2* na przestrzeni Lwów-Tarnów: pospieszne,

Pociągi Nr. 1 i 1* na przestrzeni Mszana-dolna-Rabka-Chabówka tylko od 1 lipca do 30 września włącznie.

VII. Kraków — Iwonicz, Rymanów

i odwrotnie

via **Tarnów-Stróże.**

1	2	3		STACYE		1*	2*	3*
6.31	**2.49**	10.55	odj.	Kraków	prz.	1.30	6.20	4.40
8.15	4.24	2.35	odj.	Tarnów	prz.	10. 0	3.45	12.40
10.05	6.25	4.17	odj.	Stróże	prz.	7.56	2.00	10.10
1.04	9.32	6.45	prz.	Iwonicz	odj.	5.22	11.43	7.44
1.16	9.44	6.56	prz.	Rymanów	odj.	5.10	11.32	7.33

Pociągi Nr. 1 i 2 na przestrzeni Kraków-Tarnów: pospieszne,

Pociąg Nr.3 na przestrzeni Tarnów-Stróże tylko od 15 czerwca do 15 września włącznie,

VIII. Lwów — Rymanów, Iwonicz

i odwrotnie

via **Przemyśl-Chyrów.**

1	2		STACYE		1*	2*	3*
4.10	**10.40**	odj.	Lwów	prz.	**1.30**	9.10	**5.10**
6.40	2.49	odj.	Przemyśl	prz.	1.0	5.58	2.40
8.35	2.04	odj.	Chyrów	prz.	9.45	4.48	1. 5
11·32	5.10	prz.	Rymanów	odj.	6.56	.16	9.44
11.43	5.22	prz	Iwonicz	odj.	6.45	1 04	9 32

Pociągi Nr. 2. 1* i 3* na przestrzeni Lwów-Rzeszów: pospieszne.

IX. Kraków — Truskawiec

i odwrotnie

via **Przemyśl-Chyrów-Drohobycz.**

1	2		STACYE		1*	2*
10.00	10.56	odj.	Kraków	prz.	**2'24**	**9.38**
3.15	6.40	odj.	Przemyśl	prz.	9.40	3.26
5.10	7.53	odj.	Chyrów	prz.	8..8	2.17
7.37	10.11	odj.	Drohobycz	prz.	6.10	12.00
7.45	10.20	prz.	Truskawiec	odj.	6.03	11.53

Pociągi Nr. 1* i 2* na przestrzeni Kraków-Przemyśl: pospieszne.

X. Kraków — Truskawiec

i odwrotnie

via **Lwów**

(patrz: Lwów- Truskawiec.

XI. Lwów — Truskawiec

i odwrotnie

via **Stryj-Drohobycz.**

1	2	3		STACYE		1*	2*
5.20	9.05	3.00	odj	Lwów	prz,	1.40	12.25
7.40	11.35	5. 8	odj.	Stryj	prz.	10.45	9.47
8.33	12,35	7. 7	odj.	Drohobycz	prz.	9.46	8.52
8.41	12.44	7.45	prz.	Truskawiec	odi	9.39	8 [illegible]

XII. Kraków, Lwów — St. Sącz (Szczawnica)

i odwrotnie

via **Tarnów-Stróże.**

patrz: Kraków, Lwów — Muszyna-Krynica.

Od Administracyi.

SKŁAD GŁÓWNY

„ZDROJOWISK“

na Król. Polskie i Ces. Rosyjskie

objęła księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, gdzie też prenumeratę i anonsy zgłaszać należy.

W Zakopanem do nabycia we filii księgarni L. Zwolińskiego i Ski, gdzie również prenumeratę i anonsy zgłaszać można.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Józef Pisz. Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.